

TEANDRYCZNE WYKŁADY WŁODZIMIERZA SOŁOWJOWA

Janusz Dobieszewski

1.

Trudno nie docenić znaczenia Włodzimierza Sołowjowa (1853-1900) dla rosyjskiej filozofii, myśli społecznej, humanistyki. I chodzi tu zarówno o głębię, jak i wszechstronność oraz wielokierunkowość oddziaływania dzieła oraz osoby filozofa.

Raczej nie dałoby się znaleźć w innej kulturze narodowej myśliciela, którego określano by tak różnymi, z tak różnorodnych źródeł pochodzącymi mianami, jak: „rosyjski Sokrates”, „rosyjski Orygenes”, „rosyjski Franciszek” „rosyjski Tomasz”, „rosyjski Boehme”, „rosyjski Carlyle” „rosyjski Newman”, „rosyjski Schelling”, i którego w pełni zasadnie można by również nazwać „rosyjskim Platonem” „rosyjskim Pascalem”, „rosyjskim Spinozą” „rosyjskim Kantem” „rosyjskim Heglem”, „rosyjskim Schopenhauerem”, „rosyjskim Teilhardem”, „rosyjskim Schelerem”. Wbrew pozorom nie ma w tym żadnej przesady. Sołowjow, którego powszechnie uznaje się za „pierwszego profesjonalnego” filozofa rosyjskiego, próbował skutecznie syntezować opozycyjne wobec siebie tradycje XIX-wiecznej myśli rosyjskiej (Czaadajew, słowianofilstwo, okcydentalizm, Jurkiewicz) oraz powiązać je ze wszystkimi znaczącymi kierunkami filozofii europejskiej. W tym znaczeniu był on znakomitym spadkobiercą XIX-wiecznej filozofii rosyjskiej. Ale też jakość jego syntezy, a szczególnie jej europejskie wzbogacenie, uczyniło zeń bezpośredniego poprzednika i intelektualnego proroka całej plejady rosyjskich myślicieli wieku XX. Wszyscy oni – nie-

zależnie od różnorodności swych stanowisk – nie mieli wątpliwości co do Sołowjowowskich korzeni swego myślenia. Wymienić tu powinniśmy: Nikołaja Bierdiajewa, Siergieja Bułgakowa, Jewgienija Trubieckoja, Pawła Florenskiego, Lwa Karsawina, Lwa Szestowa, Fiodora Stiepuna, Dymitra Mereżkowskiego, Iwana Iljina, Nikołaja Łoskiego, Siemiona Franka, Georgija Florowskiego, Georgija Fiodotowa, Wasilija Rozanowa, Wiaczesława Iwanowa. Nawet tradycja rosyjskiego marksizmu nie była całkowicie odrębna wobec Sołowjowa. Zupełnie niezłe mieści się w planie Sołowjowowskiego oddziaływania projekt tzw. bogostroicielstwa, realizowany przez grono humanizujących marksistów (Bogdanow, Łunaczarski, Bazarow, Gorki), jak i silny przez długi czas w rosyjskim marksizmie motyw aktywizmu i prometeizmu (istotny, poza bogostroicielami, w niektórych tekstach Lenina, Trockiego, Preobrażenskigo).

Być może trafne i sugestywne byłoby zilustrowanie miejsca Sołowjowa w dziejach myśli rosyjskiej poprzez odwołanie się do pewnej symboliki. Chodziłoby o odmierzającą czas klepsydrę, w której piach z górnej części nieuchronnie zmierza do najwęższego miejsca środkowego, poprzez które trafia następnie do drugiej, dolnej części przyrządu, naznaczony niejako owym wąskim przesmykiem jako konieczną determinantą nowego umiejscowienia. Sołowjow byłby właśnie tym wąskim, centralnym, kluczowym i „kontrolnym” miejscem klepsydry, w której XIX stulecie myśli rosyjskiej „przepływa się” w wiek XX.

2.

Filozofia Sołowjowa budziła i ciągle budzi oczywiste zainteresowanie w Rosji, ale także w Europie. I jest to ze strony europejskiej zainteresowanie nie tyle rosyjską, nieco tajemniczą i osobliwą swoistością myśli Sołowjowa (do czego niekiedy i zbyt często sprowadza się zainteresowanie Europy wobec autorów rosyjskich), ale profesjonalizmem, systemowością, głębią i rozmachem; taką jej oryginalnością, która potrafiła i potrafi współgrać z współczesnymi zagadnieniami filozofii europejskiej oraz z jej dziedzictwem. So-

łowjow doczekał się zbiorów lub przynajmniej obszernych wyborów swych dzieł we wszystkich najważniejszych językach europejskich, poważnej ilości monografii i studiów porównawczych, i proces ten ma charakter nasilający się.

Dotyczy to również Polski, a może nawet Polski nade wszystko. Myśl i osoba Włodzimierza Sołowjowa cieszyły się uznaniem i renomą już w początkach XX wieku (Marian Zdziechowski, Antoni Pawłowski, Bogumił Jasinowski), natomiast ostatnie dziesięciolecie wieku XX i początki wieku XXI przyniosły nadzwyczajny wręcz urodzaj w polskich badaniach nad myślą Sołowjowa, przekraczający swym bogactwem nawet – jak się wydaje – rosyjskie studia nad Sołowjowem. Badania polskie były bezpośrednio, lub przynajmniej pośrednio, inspirowane przez świetne prace Andrzeja Walickiego, który jest światowym autorytetem w dziedzinie filozofii i myśli rosyjskiej. Przyniosły one ogromną ilość artykułów, rozdziałów w pracach syntetycznych o filozofii rosyjskiej (co odnosi się także do Walickiego), ale przede wszystkim kilka pozycji książkowych (niekiedy bardzo obszernych), mających charakter monograficzny w odniesieniu do całości dorobku Sołowjowa lub niektórych tego dorobku aspektów. Zarówno ilość, jak i jakość polskich publikacji poświęconych Sołowjowowi zwalnia nas od potrzeby szerszej tu prezentacji życiorysu oraz poglądów naszego bohatera; niechaj spis książkowych pozycji z lat ostatnich posłuży zainteresowanym czytelnikom za odsyłacz:

- Grzegorz Przebinda, *Włodzimierz Sołowjow wobec historii*, Kraków 1992;
- Lilianna Kiejzik, *Włodzimierz Sołowjow*, Zielona Góra 1997;
- *W kręgu idei Włodzimierza Sołowjowa*, red.: W. Rydzewski, M. Kita, Kraków 2002;
- Janusz Dobieszewski, *Włodzimierz Sołowjow. Studium osobowości filozoficznej*, Warszawa 2002;
- Jan Krasicki, *Bóg, człowiek i zło. Studium filozofii Włodzimierza Sołowjowa*, Wrocław 2003;
- Teresa Obolevitch, *Nauka w poszukiwaniu metafizyki. Aspekty poznania naukowego w teorii wiedzy integralnej Wło-*

dzimierza Sołowjowa, Tarnów 2003; *Problematyczny konkordyzm. Wiara i wiedza w myśli Włodzimierza S. Sołowjowa i Siemiona L. Franka*, Tarnów 2006;

- Marek Kita, *Klucz do żywych przekonań. Chrystologia filozoficzna Włodzimierza Sołowjowa*, Kraków 2005;
- Andrzej Ostrowski, *Sołowjow. Teoretyczne podstawy filozofii wszechjedności*, Lublin 2007.

Można również mówić o sporych już osiągnięciach w polskich tłumaczeniach tekstów Sołowjowa. Są to wprawdzie często przekłady fragmentaryczne i rozproszone, ukazujące się w czasopiśmie lub publikacjach o niewielkich zasięgu, osiągalnych raczej dla specjalistów, ale możemy też wskazać tu kilka wydań o szerokiej dostępności, przybliżających polskiemu czytelnikowi obszernie i najważniejsze teksty Sołowjowa. Wymienić tu należy:

- *Wybór pism*, t. I–III, Poznań 1988, pod redakcją Aleksandra Hauke-Ligowskiego, w tłumaczeniu Juliusza Zychowicza (wśród bogatego wyboru tekstów Sołowjowa warto odnotować zwłaszcza: *Duchowe podstawy życia, Trzy rozmowy* [a w nich słynną *Krótką opowieść o Antychryście*, tłumaczoną zresztą na język polski kilkakrotnie], *Trzy mowy ku pamięci Dostojewskiego*);
- *Sens miłości*, Kęty 2002, w tłumaczeniu Henryka Paprockiego (przy czym tekst ten dostępny jest w jeszcze dwóch innych przekładach);
- *Idea rosyjska*, Zielona Góra 2004, w tłumaczeniu Liliany Kiejzik (i w tym przypadku istnieją inne przekłady);
- *Wielki spór i chrześcijańska polityka*, Warszawa 2007, w tłumaczeniu Tomasza Kwaśnickiego;
- *Uzasadnienie dobra*, Kraków 2008, obszerny traktat etyczny w tłumaczeniu zespołu młodych naukowców uczelni krakowskich pod redakcją Aniki Ochotnickiej.

Ogromna spuścizna pisarska Sołowjowa pozostawia ciągle sporo do zrobienia przed polskimi tłumaczami, znawcami i miłośnikami rosyjskiego filozofa, natomiast brakiem najbardziej tu dojmującym było dotychczas nieistnienie pełnego polskiego przekładu słynnych *Wykładów o Bogocłowieczeństwie*. Niniejszy tom jest – w intencji tłumacza – próbą

możliwie skrupulatnego, starannego, godnego oryginału nadrobienia tej luki.

3.

W listopadzie 1874 roku na Uniwersytecie Petersburskim odbyła się obrona pracy magisterskiej¹ Sołowjowa, za-tytułowanej *Kryzys filozofii zachodniej (przeciw pozytywistom)*, napisanej pod przemożnym wpływem filozofii Artura Schopenhauera i Eduarda Hartmanna, choć także z uwzględnieniem tradycji słowianofilskiej. Obrona, a następnie towarzyszące jej dyskusje usytuowały Sołowjowa wśród najświetniej zapowiadających się, i zarazem już powszechnie uznanych umysłów Rosji. Konstantin N. Biestuzew-Riumin podsumowując obronę Sołowjowa napisał w jednym z listów: „Rosji można pogratulować geniusza”.

Po rocznym pobycie stypendialnym w Londynie i związanym z nim wyjeździe do Egiptu Sołowjow rozpoczął w roku 1876 wykłady na Uniwersytecie Moskiewskim, a potem Petersburskim. Jednak jego kariera akademicka nie trwała długo, zakończyła się w roku 1881² i od tego momentu Sołowjow stał się – można by powiedzieć – pisarzem i publicystą niezależnym. Uniwersyteckie wykłady Sołowjowa cieszyły się nadzwyczajną popularnością i ugruntowały jego sławę osoby wybitnej, porywającej słuchaczy głoszonymi ideami oraz sposobem ich prezentacji. Możliwości twórcze i pedagogiczne Sołowjowa nie wyczerpywały się jednak w pracy uniwersyteckiej. W styczniu 1878 roku w miasteczku Solanój pod Petersburgiem rozpoczął cykl publicz-

¹ Ówczesna praca magisterska była odpowiednikiem dzisiejszego doktoratu.

² Było to związane z zamachem na cara Aleksandra II i publicznym wystąpieniem Sołowjowa przeciw karze śmierci dla zamachowców, aczkolwiek wielu badaczy twierdzi, że nie należy wyolbrzymiać tego wydarzenia, że istotniejszym powodem odejścia Sołowjowa z Uniwersytetu – zdaniem na przykład Aleksieja Łosjewa – była niechęć do związanych z pracą akademicką rygorów, wymogów dyscypliny i narzuconej systematyczności; zdaniem jeszcze innego biografą (S. Łukjanowa), najwyraźniej brak było Sołowjowowi „profesorskiej żyłki”.

nych prelekcji z filozofii religii, nazwanych *Wykładami o Bogoczołowieczeństwie*, które stały się prawdziwym wydarzeniem intelektualnym, jak i społeczno-towarzyskim. Sołowjow przedstawił w nich historię ludzkości jako proces samo-realizacji Boga. Proces ów miał mieć charakter dwustronny: z jednej strony jest uwikłaniem się Boga (poprzez akt stworzenia) w świat i osiągnięciem najwłaściwszej i doskonałej postaci tego uwikłania w swym ucłowieczeniu (Chrystus); z drugiej – aspirowaniem człowieka do nieśmiertelności, co przybiera postać historycznego, powszechnoludzkiego procesu przeobstwienia, inspirowanego zmartwychwstaniem Chrystusa. Procesowi bogoczołowieczemu odpowiada więc proces bogoczołowieczy.

Na wykłady zjeżdżał się cały wykształcony Petersburg³. Późniejsze liczne wzmianki we wspomnieniach wielu osób, a także oceny badaczy epoki i myśli Sołowjowa, zdecydowanie potwierdzają nadzwyczajny charakter prelekcji Sołowjowa jako wydarzenia intelektualnego, kulturalnego, duchowego, niemal profetycznego.

4.

Pierwszy wykład odbył się w niedzielę 29 stycznia o godzinie 20.30, a wykłady następne w kolejne piątki i niedziele o tej samej porze (a więc: 3, 5, 10, 12 i 17 lutego, oraz – po krótkiej przerwie – 5, 10, 12, 17, 19 i 24 marca). Oto komunikat na ich temat (niewykluczone, że autorstwa samego Sołowjowa), który ukazał się najpierw w tygodniku „Церковный вестник” (28 stycznia, w numerze 4 z roku 1878), a następnie powtórzony został w lutowym (a więc już po rozpoczęciu prelekcji) numerze miesięcznika „Православное обозрение”:

W wielkim audytorium Muzeum Nauk Stosowanych, począwszy od 29-go stycznia, w niedziele i piątki (o godzinie 8.30 wieczorem), odbywać się będą prelekcje magistra filozofii W.S. Sołowjowa poświęcone »filozofii religii«.

³ S.M. Sołowjow, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, [tłum.] E. Siemaszkiewicz, Poznań 1986, s. 161.

Celem prelekcji p. Sołowjowa będzie ukazanie rozumności religii pozytywnej, ukazanie, że prawda wiary, w całej pełni jej konkretnej treści, jest zarazem prawdą rozumu.

Centralnym motywem prelekcji jest idea Bogoczłowieczeństwa lub żywego Boga.

Spośród dwunastu prelekcji sześć pierwszych przedstawiać będzie konieczne przejście od treści naturalnej ludzkiej świadomości do idei, która po raz pierwszy uzyskała historyczną rzeczywistość w chrześcijaństwie. Przy czym będzie się miało na uwadze główne stopnie tego przejścia, tak jak znalazły one wyraz w historii ludzkiej świadomości przed chrześcijaństwem, a mianowicie: w pesymizmie i nihilizmie buddyjskim, w idealizmie Platona, w starotestamentowym monoteizmie.

Pozostałe sześć prelekcji poświęconych będzie pozytywnemu rozwojowi samej idei religijnej, mówić się w nich będzie o urzeczywistnieniu Bogoczłowieczeństwa w wieczności i w czasie, o świecie boskim, o upadku w grzech istot duchowych, o pochodzeniu i znaczeniu świata naturalnego, o ziemskim wcieleniu Chrystusa oraz o odkupieniu, o kościele widzialnym i niewidzialnym, o końcu procesu światowego i pełnym objawieniu Bogoczłowieczeństwa”⁴. Dalej prezentowany był bardziej szczegółowy plan wykładów, który obecnie dołączany jest zazwyczaj przez wydawców jako aneks do głównego korpusu *Wykładów...* (tak też jest w przypadku niniejszego wydania polskiego).

Wykłady drukowane były według tekstu autorskiego w piśmie „Православное обозрение” w numerach od marca do września (1878 roku), z tym że dotyczyło to pierwszych sześciu wykładów. Jednak zainteresowanie prelekcjami Sołowjowa było tak wielkie, że między początkiem lutego a początkiem kwietnia (zanim więc druk rozpoczęło „Православное обозрение”) były one publikowane w tygodniku „Церковный вестник” na podstawie zapisu stenograficz-

⁴ В.С. Соловьев, *Сочинения в двух томах*, ред. Н.В. Котрелев, Е.Б. Рашковский, Москва 1989, т. 2, с. 669 (*Примечания*); Г. Флоровский, *Чтения по философии религии магистра философии В.С. Соловьева*, в: В.С. Соловьев, *Собрание сочинений*, т. 12, Брюссель 1970, с. 539–540.

nego studenta Akademii Duchownej Gawriła Sobolewa; dotyczyło to pierwszych sześciu prelekcji. Publikację przerwano po rozpoczęciu druku autorskich tekstów wykładów w miesięczniku „Православное обозрение”. Kolejne wykłady, począwszy od siódmego, ukazywały się w „Православном обозрении” w następujących numerach i terminach: październik 1879 (wykład siódmy i ósmy), listopad 1880 (wykład dziewiąty), luty 1881 (wykład dziesiąty), wrzesień 1881 (wykład jedenasty i dwunasty). Pod koniec 1881 roku ukazała się w Moskwie (w drukarni uniwersyteckiej) również zbiorcza publikacja wszystkich wykładów, z tym że była ona nadbitką tekstów ukazujących się w „Православном обозрении”, aczkolwiek po przeglądzie redakcyjno-korektorskim, i to najprawdopodobniej dokonany przez samego Sołowjowa.

Odnotujmy, że publikacja wykładu siódmego i ósmego w „Православном обозрении” poprzedzona została „uwagami od redakcji”, w których można było między innymi przeczytać:

Drukując na łamach «Православного обозрения» wykłady W.S. Sołowjowa chcemy prosić czytelników, dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, o zwrócenie uwagi, iż wykłady te mają charakter filozoficzny, a nie teologiczny, że autor podąża w objaśnianiu prawd religijnych drogą samodzielnego badania filozoficznego, a nie teologicznej zgodności z autorytetem kościelnym. Nic dziwnego zatem, że w jego ujęciach prawd chrześcijańskich spotykamy formuły oryginalne, niewystępujące w dogmatycznych systemach teologii, a także pewne poglądy swoiste, nie całkiem zgodne z przekonaniem ogólnie przyjętymi. Jako prawosławni teologowie nie możemy jednak nie odnieść się z prawdziwą życzliwością do takiego kierunku w filozofii, który nie tylko podnosi myśl społeczną do sfery wyższych idei duchowych, gdzie filozofia i teologia wiążą się ze sobą, który nie tylko daje wolne z punktu widzenia myślenia filozoficznego ugruntowanie prawd chrześcijańskich, ale również przydaje objaśnieniu wielu poszczególnych zagadnień teologii chrześcijańskiej sporo nowego światła. Kierunek ten traktujemy z tym większą życzliwością, iż coraz rzadziej możemy go spotkać w najnowszej filozofii, w tym również wśród przedstawicieli fi-

lozofii rosyjskiej. Dlatego z prawdziwym zadowoleniem udziela-
my w naszym piśmie miejsca filozoficznym wykładom W.S. So-
łowjowa.

Dodajmy również, że wykład numerowany w druku jako jedenasty i dwunasty ukazał się w kształcie przerobionym w stosunku do wygłaszanych prelekcji, co w znacznej mierze wynikało z rozwoju i przemian poglądów Sołowjowa, choć rzecz dotyczy raczej znaczących niuansów niż spraw zasadniczych. Idee prezentowane w *Wykładach o Bogocztowieczeństwie* współgrają w pewnym przynajmniej stopniu w wcześniejszą, z roku 1877, pracę Sołowjowa, zatytułowaną *Filozoficzne podstawy wiedzy integralnej*⁵, oraz z tekstem nieco późniejszym, z roku 1884, mianowicie *Religijnymi podstawami życia* (którego tytuł zmieniony został w trzecim wydaniu, w roku 1897, na *Duchowe podstawy życia*)⁶.

5.

Jak już wspomnieliśmy, wykłady Sołowjowa były sporym wydarzeniem intelektualnym, a także społeczno-towarzystwiskim. Przygotowania do nich wiązały się z pewnymi przeszkodami, szybko jednak i skutecznie przewyżczonymi⁷, zapewne za sprawą renomy i popularności Sołowjowa. Siergiej Sołowjow, bratanek naszego bohatera, pisał o szczytach sławy osiągniętych wówczas przez Sołowjowa⁸, podobnie Konstantin Moczulskij (autor jednej z ważniejszych monografii o Sołowjowie)⁹; Fiodor Dostojewski wspominał

⁵ Których fragment (rozdz. II i fragment rozdz. IV), dostępny jest w j. polskim w tłumaczeniu R. Papińskiego (W. Sołowjow, *Filozoficzne podstawy wiedzy integralnej*, [w:] *Wokół słowianofilstwa. Almanach myśli rosyjskiej*, red. J. Dobieszewski, Warszawa 1998).

⁶ Przetłumaczone na j. polski przez J. Zychowicza (W. Sołowjow, *Duchowe podstawy życia*, [w:] W. Sołowjow, *Wybór pism*, t.1, Poznań 1988).

⁷ С. Соловьёв, *Письма*, т. 2, ред. Э. Л. Радлов, С.-Петербург 1909, т. 242.

⁸ S.M. Sołowjow, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, tamże, s. 161.

⁹ К.В. Мочульский, *Владимир Соловьёв. Жизнь и учение*, в: К.В. Мочульский, *Гоголь, Соловьёв, Достоевский*, Москва 1995.

o „tysięcznym tłumie”, który słucha wykładów o religii Sołowjowa¹⁰.

Z Dostojewskim, który był systematycznym słuchaczem prelekcji, Sołowjowowskie wykłady miały związek szczególny. Po pierwsze, dość szybko i dość powszechnie zaczęto dostrzegać ideowe i duchowe powinowactwo między Sołowjowem i *Wykładami o Bogocłowieczeństwie* a Dostojewskim i pisanymi przez niego w latach 1878–1880 *Braćmi Karamazow*. Zwracano uwagę na analogiczne przesłanie oraz moc duchową obydwu dzieł, snuto domniemanie co do inspirującej roli także osoby Sołowjowa wobec głównych postaci *Braći Karamazow*, przy czym nie zostało jednoznacznie rozstrzygnięte, czy dotyczy to raczej Aloszy, czy też Iwana Karamazowa.

Stałym uczestnikiem wystąpień Sołowjowa był również Nikołaj Strachow, myśliciel i krytyk literacki, wielki admirator Dostojewskiego, a później Lwa Tołstoja. Na jednym z wykładów towarzyszył Strachowowi Lew Tołstoj, i gdyby nie żądanie Tołstoja, by jego obecność miała charakter dyskretny, doszłoby do spotkania z Dostojewskim – byłby to jedyny osobisty kontakt dwóch największych pisarzy rosyjskich. Tołstoj tłumaczył później Annie Dostojewskiej, że nie wiedział o obecności Dostojewskiego na wykładzie, obarczając za wszystko winą Strachowa. Sprawa wydaje się tak szczególna, że warto oddać tu głos Annie Dostojewskiej:

W czasie wielkiego postu 1878 roku W.S. Sołowjow wygłosił kilka filozoficznych odczytów na zlecenie Towarzystwa Miłośników Oświaty Duchowej w pomieszczeniu Młyna Solnego. Sala wykładowa była zawsze szczelnie wypełniona słuchaczami, wśród nich znajdowało się wielu naszych znajomych. Ponieważ w domu u nas wszystko układało się pomyślnie, więc na odczyty te jeździłam razem z Fiodorem Michajłowiczem.

Wracając z jednego z nich, mąż zapytał mnie:

– Czy zauważyłaś, jak dziwnie potraktował nas dzisiaj Mikołaj Nikołajewicz (Strachow)? Nie podszedł do nas jak zawsze, a kiedy

¹⁰ F. Dostojewski, *Listy*, przeł.: Z. Podgórzec, R. Przybylski, Warszawa 1979, s. 455.

spotkaliśmy się w antrakcie, ledwo się z nami przywitał i zaraz zaczął rozmawiać z kimś innym. Może obraził się na nas, jak myślisz?

– Mnie też się wydawało, że jakby nas unikał – odpowiedziałam. – Ale przecież, gdy zwróciłam się do niego na pożegnanie: »Proszę nie zapomnieć o niedzieli«, odrzekł: »Przyjdę z przyjemnością«.

Byłam trochę zaniepokojona, czy nie powiedziałam czegoś w swej zapalczowości, co mogłoby obrazić naszego stałego niedzielnego gościa. Rozmowy ze Strachowem mój mąż bardzo sobie cenił i często przypominał mi przed czekającym obiadem, abym pamiętała o dobrym winie lub ulubionej przez naszego gościa rybie.

Gdy w najbliższą niedzielę Mikołaj Nikołajewicz przyszedł na obiad, postanowiłam wyjaśnić sprawę i wprost zapytałam go, czy się na nas nie gniewa.

– Co też pani przyszło do głowy, Anno Grigorjewno? – zdziwił się Strachow.

– Jednak zarówno mnie, jak i mężowi wydawało się, że na ostatnim wykładzie Sołowjowa pan wyraźnie nas unikał.

– Ach, to była wyjątkowa okoliczność – zaśmiał się Strachow. – Nie tylko państwa, ale wszystkich znajomych starałem się unikać. Razem ze mną na wykład przyjechał hrabia Lew Nikołajewicz Tołstoj. Prosił mnie, abym mu nikogo nie przedstawiał, oto dlaczego od wszystkich stroniłem.

– Jak to! Razem z panem był Tołstoj? – ze zdumieniem i żalem wykrzyknął Fiodor Michajłowicz. – Jakże żałuję, że go nie widziałem! Rzecz jasna, nie narzucałbym się ze swoją osobą, skoro ktoś sobie tego nie życzy. Ale dlaczego pan mi nie szepnął, z kim pan jest? Byłbym chociaż popatrzył na niego!

– Przecież zna go pan z portretów – roześmiał się Mikołaj Nikołajewicz.

– Co tam portrety, czyż mogą zastąpić człowieka? Chodzi o to, aby zobaczyć kogoś osobiście. Czasem jedno spojrzenie wystarczy, aby człowiek utkwiał w sercu na całe życie. Nigdy panu nie wybaczę, Mikołaju Nikołajewiczu, że mi go pan nie pokazał.

Później też Fiodor Michajłowicz nieraz żałował, że nie zna Tołstoja osobiście¹¹.

¹¹ A. Dostojewska, *Wspomnienia*, przeł.: Z. Podgórzec, Warszawa 1974, s. 357–358.

Powyższe wspomnienie odnosi się do roku 1878, natomiast w roku 1885, już po śmierci Fiodora Dostojewskiego, Anna Dostojewska poznała Tołstoją osobiście i oto co w związku z tym zanotowała:

– [Tołstoj:] *Zawsze żałowałem, że nigdy nie spotkałem się z pani mężem.*

– *I on nie mógł tego odżalować. A przecież mogliście się spotkać wówczas, gdy przybył pan na wykład Włodzimierza Sołowjowa w Solnym Młynie. Pamiętam, że Fiodor Michajłowicz miał pretensje do Strachowa o to, że nie powiedział mu, iż pan był wtedy na odczycie. »Choć popatrzyłbym na niego – mówił wówczas mąż – jeśli nie mógłbym zamienić z nim kilku słów«.*

– *Naprawdę? Pani mąż był na tym odczycie? Dlaczego Mikołaj Nikołajewicz mi o tym nie powiedział? Jakże żałuję! Dostojewski był drogim mi człowiekiem i być może jedynym, którego mógłbym spytać o wiele rzeczy i który na wiele pytań mógłby mi odpowiedzieć!*¹².

Borys Bursow, autor monografii *Osobowość Dostojewskiego*, po przytoczeniu powyższych zapisów Anny Dostojewskiej, całkiem chyba zasadnie stwierdza: *Można powiedzieć wprost i bez ogródek: gdyby Tołstoj chciał znajomości z Dostojewskim, zawarłby ją bez żadnego wahania. Miał pod ręką Strachowa, zawsze gotowego do usług. Dostojewski zaś żarliwie pragnął poznać Tołstoją. Strachow wiedział o tym, wiedział też, że nie chciał tego Tołstoj – więc jak gdyby drażnił Dostojewskiego, odpierając jego zarzut, że nie poznał go z Tołstojem: po co niby ma pan go widzieć, skoro zna go pan z portretów (...) Historia, powiedzmy bez ogródek, wyjątkowa: dwaj geniusze literatury rosyjskiej żyjący w jednej epoce przeszli obok siebie i nie spotkali się, nie poznali!*¹³.

6.

Idea Bogoczłowieczeństwa (czy inaczej idea teandryczna, czyli idea połączenia tego, co boskie i tego co ludzkie) to jeden z najważniejszych motywów filozofii rosyjskiej, występujący również w kręgu filozofii niemieckiej (zwłaszcza

¹² Tamże, s. 443–444.

¹³ B. Bursow, *Osobowość Dostojewskiego*, przeł.: A. Wołodźko, Warszawa 1983, s. 39–40.

u Boehmego, Schellinga), w kręgu takich współczesnych teologów jak P. Evdokimov czy O. Clement, przede wszystkim zaś w teologii patrystycznej.

Bogocłowieczeństwo jest jedną z najważniejszych idei chrześcijańskich, być może ideą kluczową, która została ugruntowana dogmatycznie (jako bogocłowieczeństwo Chrystusa, wskazujące człowiekowi perspektywę przeobóstwienia) na czwartym Soborze Powszechnym w Chalcedonie, w roku 451. W jedenastym punkcie *Definicji wiary* czytamy:

Zgodnie ze świętymi Ojcami, wszyscy jednomyślnie uczymy wyznawać, że jest jeden i ten sam Syn, Pan nasz Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, złożony z duszy rozumnej i ciała, współistotny Ojcu co do Bóstwa i współistotny nam co do człowieczeństwa, we wszystkim nam podobny oprócz grzechu, przed wiekami zrodzony z Ojca co do Boskości, w ostatnich czasach narodził się co do człowieczeństwa z Maryi Dziewicy, Matki Bożej, dla nas i naszego zbawienia. Jednego i tego samego Chrystusa Pana, Syna Jednorodzonego, należy wyznawać w dwóch naturach: bez zmieszania, bez zmiany, bez podzielenia i bez rozłączenia. Nigdy nie zanikła różnica natur przez ich zjednoczenie, ale zostały zachowane cechy właściwe obu natur, które się spotkały, aby utworzyć jedną osobę i jedną hipostazę. Nie wolno dzielić Go na dwie osoby ani rozróżniać w Nim dwóch osób, ponieważ jeden i ten sam jest Syn, Jednorodzony, Bóg, Słowo, Pan Jezus Chrystus, zgodnie z tym, co niegdyś głosili o Nim Prorocy, o czym sam Jezus Chrystus nas pouczył i co przekazał nam Symbol Ojców¹⁴.

7.

Oryginalny tytuł dzieła Sołowjowa brzmi *Чтения о Богочеловечестве*. Przekładu dokonano na podstawie wydania: В.С. Соловьев, *Сочинения в двух томах*, ред. Н.В. Котрелев, Е.Б. Рашковский, Москва 1989, т. 2, s. 5–172, i porównywanego z wydaniem w: В.С. Соловьев, *Собрание сочинений*, т. 3, Брюссель 1966.

¹⁴ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. I, opr.: A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 223.